

GAZETA ŁÓDZKA

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmałe 10 wyrazów.

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. ::

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: **Zgierz**, Aleksander Lach, kłosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola**, Księgarnia Welenowskiego :: **Pabjanice**, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23. **Konstantynów** J. Schöler.

Do niniejszego numeru dołączamy dodatek ilustrowany „Gazety Łódzkiej” oraz prospekt tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech”

JUTRO WYŚCIGI KONNE

początek o godzinie 3-ej po południu.

PARK MIEJSKI

wejście od ulicy Dzielnej, dojazd tramwajami № 2 i 7.

W niedzielę 28-go o godz. 5 po poł. **Wielka zabawa — Święto kwiatów**

Wszystkie panie otrzymają przy wejściu kwiaty. Walka kwiatowa, konfetti, poczta, francuska, o godz. 10 w. będzie apalony wielki fajerwerk.

Koncert chóru 1-ej sekcji im. Moniuszki 50 osób (pieśni ludowe) i 2 orkiestry W. S. O. symfoniczna dęta i mandolinistów pod dyr. A. Sielskiego.

W niedzielę rano — poranki artystyczne od g. 8—10 wejście 5 kop. - uczniowie i dzieci - gratis

Helenów. WIELKA ZABAWA OGRODOWA Helenów.

połączona z nadzwyczajnymi atrakcjami: **Cyrk Szkocki** znanego **Wanemana**, **Żywy młyn**, **Wzlot balonu z gołębiami**, **Ćwiczenia znanego atlety BREITBARDA**, **Wzlot małp**, człowiek w płomieniu i inne ciekawe atrakcje.

FANTOWA LOTERJA cenne fanty, **Confetti**, z wartościowymi niespodziankami, **Fajerwerki** spalane przez znanego pyrotechnika p. Kulwieca.

3 orkiestry, iluminacja i t. p.

Początek zabawy o godz. 3 po poł.

Wejście 50 kop., z 2 biletami loteryjnymi 1 rub., dla dzieci 25 kop.

W razie niepogody zabawa odbędzie się 7 lipca.

1596-2-2

Gołębie, które wylecą jutro z balonu o godzinie 7-ej wieczorem w HELENOWIE, zainoszą wieść do Francji Domowi

COINTREAU Angers

że ze Składu Warszawskiego sprzedano wczoraj

dwumiljonową butelkę tego wytwornego likieru.

KTO PRAGNIE

dobrych papierosów 10 szt. za 6 kop. winien używać zajmujące bezspornie pierwsze miejsce paplerosy

„LAFERME No 6”

10 szt. 6 kop., 25 szt. 15 kop.

10E9-1

BAR „ROYAL” Łódź, róg Główniej i Widzewskiej

Telefon 2-94.

226-8

Wykwintne urządzenie.

Pierwszorządca kuchnia.

PIWA: Tow. Akc. S-ów K. ANSTADTA. Oryginalne Pilsner i Pschorr. Właśc. Otto Reitmänn.

Dr. B. Rejt, Średnia 5.

Do sprzedania

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

premjum Tow. Zach. Szt. Pięku.

Leczenie syfilisu salvarsanem Erlich-Hata „606” i 914 (wśródzłoty-nie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (miotroskopja). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2.

„Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki w oprawie. Do obejrzenia w Administracji Gazety, Przejazd Nr. 1.

Niespodzianie telegraf przyniósł nam wieść żałobną, iż w dniu dzisiejszym o godz. 4-ej nad ranem w Kołobrzegu zmarł nasz poprzedni dyrektor zarządzający, wieloletni kierownik handlowy naszej firmy

Ś. P.

RUDOLF SCHOLZ

w wieku lat 65.

Głęboko wzruszeni tą smutną wieścią, wspominamy z wdzięcznością zasłużoną działalność naszego drogiego przyjaciela i współpracownika, który dzięki pięknym zaletom swego charakteru, pozostawi w sercach nas wszystkich trwałą zaszczytną pamięć o sobie.

Pochowanie zwłok odbędzie się w majątku Herrnhut w Saksonji.

Zarząd Tow. Akc. pabjanickich fabryk wyrobów bawełnianych
„Krusche i Ender“

Pabjanice, dn. 27 czerwca 1913 r.

W dzisiejszym koncercie, solo na klarynie w pięknym „Koncercie“ Webera wykona p. Marjankowski przy akompaniamencie pełnej orkiestry pod dyktando A. Sielckiego.

Program dopełnią kompozycje mistrzów: Wagnera, Jaubinięgo, romans Rubinsteina, uwertura do opery „Czarne Domino“—Aubera i inne. Koncert o godzinie 8-ej wieczorem.

W niedzielę zaś wielka zabawa „Święto kwiatów“, wszystkie panie otrzymają przy wejściu kwiaty; walka kwiatowa, konfetti i poczta francuska. Popis chóru pierwszej sekcji Towarzystwa im. Moniuszki, składającego się z 50 osób, wykona pieśni ludowe, zaś o godzinie 10-ej wieczorem spalony będzie wielki fajerkwerk.

Początek zabawy o godzinie 5-ej po południu.

Zielona Łódź.

Dzisiejszy letni wieczór zapewne sprowadzi liczną publiczność do kinogrodu przy ul. Zielonej nr. 2, gdzie na świeżem powietrzu wśród zieleni spędzać można przyjemnie czas. Doborowy program, jaki dyrekcja daje od dziś do poniedziałku włączenie, a mianowicie: „Pod groźbą śmierci“, współczesny kryminalny dramat, ze słynnym Mario Bonmerem wykonawcą szatana i obraz „Rywal nieba“, komedje „W pogoni za narzeczoną“, tygodnik ilustrowany i natura, a nad program piękny dramat w kolorach firmy Pathé p. t. „Kasztelanka i opiekun“ składa się na całość godną ze wszelkich miar widzenia.

Z cechu tokarzy.

Sesja kwartalna urzędu starszych zjednoczonych tokarzy m. Łodzi odbyła się w lokalu Stow. majstrów fabrycznych, Nowy Rynek Nr. 6, w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem st. majstra A. Konopki w obecności asesora cechowego i 20 majstrów członków.

W poczet majstrów przyjęto p. Bolesława Grodzickiego.

Wyzwolono na czeladzi pp. S. Nowakowskiego, F. Graczyka, H. Lohse, A. Krinosa, W. Skurczyńskiego, R. Scholca, W. Sperlinga, A. Maurera, J. Lewalskiego, B. Jasika i A. Wywijasa.

Wpisano do cechu 11 uczni. Postawiono dać rok rocznie na szkołę rzemiosł po 10 rb. z cechu tokarskiego.

Przy sposobności zwraca się uwagę, by majstrowie bezwarunkowo zapisywali swych uczeni do cechu, ponieważ przychodzą uczniowie od takich majstrów, którzy wcale do cechu nie należą, praktykowali u nich, a wyzwoili się nie mogą.

Wieprzowina staniała.

W ostatnich dniach cena wieprzowego mięsa znacznie spadła. Przyczyną tej zniżki jest prawdopodobnie panująca w powiatach kutnowskim i włosławskim zaraza trychomonami, której obawa ujemnie wpływa na zapotrzebowanie wieprzowiny.

Kasa oszczędnościowa.

Naczelnik warszawskiego okręgu poczt. telegraf. inżynier Djakow komunikuje nam że przy miejskim oddziale pocztowo-telegraf. (ul. Rzgowskiej Nr. 7) została otwarta kasa oszczędnościowa.

Z niciarni.

Robotnicy niciarni na Widzewie zażądali podwyżki. Administracja fabryki odpowiedziała im, że uwzględni żądania, jeżeli i w innych fabrykach podwyżka będzie uzyskana. Robotnicy zadowolili się tą odpowiedzią i zaniechali zamiaru przerwy w pracy.

Zabawa letnia.

Przypominamy, iż Urząd zgromadzenia czeladzi szewskich urządza jutro, t. j. w niedzielę, d. 29 b. m., zabawę letnią o niezwykle urozmaiconym programie. Zabawa ta odbędzie się w łasku Lütkego, po prawej stronie szosy Konstanyńskiej (przystanek Brus). Początek zabawy o g. 2 po południu. Dojazd do miejsca tramwajem Łódź—Konstantynów, bilet 5 kop.

Gołębie pocztowe.

Jutrzejsza zabawa w Helenowie odbija się echem... aż we Francji, a to dzięki jednej z większych atrakcji, przygotowanych na jutro.

Mianowicie z balonu puszczona będzie serja gołębi pocztowych z miasta Angers, dep. Maine et Loire, które zaniosą miłą wieść domowi Cointreau (najznakomitszy likier), o tem, że warszawski skład sprzedał... dwumiljonową butelkę tego napoju.

Tak więc Łódź i Warszawa zareklamuje się we Francji, która ze swej strony reklamuje się u nas.

Optique Parisienne.

Na dzisiejszą zmianę program składa się z wzruszającego dramat w 3 częściach p.t.

„Burzliwe lata“ w precyzyjnym, jak zwykle wykonaniu artystów królewskiego teatru w Kopenhadze.]

Obraz ten przykuwa uwagę widza do końca, dając szereg niezwykłych wrażeń.

Następnie komedycja: „Jedną godzinę kalifem“ oraz aktualny dziennik Pathe, nad program wspaniałej dramaty w 2 częściach p. t. „Na szalach losu“ z II serji „Titanica“ w którym widok katastrofy atlantyckiego olbrzyma czasów nowożytnych daje nam szereg silnych wrażeń.

Śmierć fanatycki.

Znana w Łodzi ze swych scysji na tle obłędu religijnego, marjawiłka, Marjanna Kaźmierczak, zmarła w więzieniu przy ul. Długiej. Kaźmierczakowa razem z Masztalerzową i Tamborkową dostała się do więzienia za kradzież monstrancji z kościoła marjawińskiego, przy ul. Podleśnej, spełnionej również na tle obłędu religijnego.

Rabunek.

Onegdaj, około godz. 11 wiecz., na przechodzącego ulicą Łągiwnicką Judkę Mendzelskiego, zamieszkałego przy ulicy Pięprzowej Nr. 13, w pobliżu rynku Bałuckiego, napadli czterej rabusie, którzy, poraniwszy go nożami w głowę, zrabowali mu zegarek z dekwizką, wartości 15 rb. i gotówką 3 rb., poczem zbiegli.

Aresztowanie złodziei.

Agenci wydziału śledczego, przeprowadzili rewizję w domu Nr. 9 przy ul. Rybnej, gdzie w jednym z mieszkań znaleźli dwóch-pozbawionych praw złodziei-recydywistów. Znalezione przy nich dwa rewolwery, kindżał, noż i narzędzia złodziejskie.

Ujęcie bandy złodziejskiej.

Policja wykryła bandę złodziejską, złożoną przeważnie z tatarów, która okradała składy towarów. Członkowie bandy zbierali się w mieszkaniach konspiracyjnych, a dla spełnienia uplanowanej kradzieży, jeden z członków bandy wynajmował się do usług w upatrzonym składzie, gdzie następnie dokonywano kradzieży.

Dotychczas aresztowano kilka osób z tej bandy.

Drobnny ogień.

W dniu 27 b. m. przy ul. Mikołajewskiej w nowobudującym się domu d-ra Kaczmarskiego o g. 4.55 po południu przy gotowaniu zaprawy do kuchni, przez nieostroż-

ność zapaliła się podłoga i wióry. Do pożaru przybyły I, II oddział ochotniczy oraz straż miejska. Bez dalszych następstw ogień ugaszono w zaredku.

Tegoż dnia o g. 10 m. 55 wieczorem I, II odd. ochotnicze oraz straż miejską wezwano do pożaru na ul. Pańską 54. Przed przybyciem straży zdołano ogień stłumić.

— Bez zajęcia.

Przy ulicy Widzewskiej Nr. 208 omdlał z wyocerpania pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia 21 Wincenty Brańa. Odwieziono go do mieszkania własnego przy ulicy Przejazd.

— Bez opieki.

Kilkuletnia Helena Wiga, córka kowala wpadła do sutereny domu Nr. 44 przy ul. Andrzeja i okaleczyła głowę.

— Przy ul. Srebrnej Nr. 6 czteroletnia Chana Landau wpadła do dołu kloaczego. Szczęściem spostrzeżono wypadek natychmiast i wydobyto dziecko z okaleczoną głową.

— Kurcze żołądka.

Leon Krzymowski, l. 38, pozostający bez zajęcia, znaleziony został na ul. Karola w kurczach żołądka.

— Przy pracy.

Emil Baumgart, ślusarz l. 28 spadł z drabiny domu Nr. przy ul. Emilji i uległ złamaniu nogi oraz straszakom szczęki.

— Bójka.

Na rogu ul. Wólczańskiej i Szosy Pabjanickiej powstała bójka, w której odniósł rany nożem w bok stolarz, Adam Bekczyk, lat 17.

W stanie ciężkim odwieziony został do szp. św. Aleksandra.

Nowy napad bandycki w Zagłębiu.

Od kilkunastu dni Zagłębie Dąbrowskie stale niepokoją sensacyjne wiadomości, jak trup na polach pogoniskich, krwawa walka z bandytami w Zagórze, masowe pożary, wykrycie i schwytnie bandy podpalaczy i t. p.

We czwartek znowu dali znać sobie

Tylko 7 dni Niebywały dramat detektywów Tylko 7 dni



KSIAŻE ZEBRAK

w 4 dużych częściach.

Sensacyjny dramat (Monopol)

tylko w teatrze

1) Zakład 2) Po nitce 3) Nieoczekiwana pomoc 4) Detektyw zwycięża

CASINO

Passe-Partout nieważne.

Ceny popularne.

Najlepszy „Sextet” koncertowy.

Korzystajcie z okazji!

z powodu likwidacji

1540-2-1

wyprzedaż w sklepie jubilerskim

GUTENTAG, Nowy Rynek № 3.

Znana w Łodzi **PRALNIA BIELIZNY** Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakresie chemicznych wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
M. Cieślak

21-104-18

Piotrkowska 88, w podwórzu.

Salon dla pań i panów
fryzjera

Nowackiego

Piotrkowska 103. 1489

**Warszawska miejska
Szkoła położnicza**

Kurs roczny, opłata 100 rb. w 2 częściach. Zapis nowych uczęnic trwa cały rok. Liczba uczęnic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1 kwietnia i 1 października. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu miasta Warszawy, Krakowskie Przedmieście № 60; tamże należy się zwracać po wszelkie wiadomości i po ustawę.

Świadectwo szkoły daje prawo praktyki w całym państwie

Uczęnica VII-ej klasy

gimnazjum rządowego, poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w administracji „Gazety” Przejazd 1. 4301

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Łódź, Przejazd Nr. 35 m. 5.

MŁODY CZŁOWIEK

z wyższym wykształceniem (prawnik) poszukuje przedstawicielstwa na Rosję, może podróżować, posiada nieograniczone prawo zamieszkiwania. Pierwszorzędne referencje. Adres: Wilno Grand Magasia Ł. Załkında dla kandydata praw M. I. Załkında. 1542-1

Maturzysta gimnazjum polskiego poszukuje lekcji. Wiadomość w Administracji. 2085-3-1

Maszynę Singera nożną w dobrym stanie sprzedam za rb. 12. Włodzewska 119-14. 2085-2-1

Zaginął wyżej maści brązowej z kolezastą obrózą i marką w poniedziałek 23/6 z letniska Rogi. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Główna 35 do stróża. Ostrzeżenie przed kupnem. 2087-3-1

Pianina używane, fortepian Schrödera, Kerntopfa oraz nowe. Gramofony, płyty. Ceny najniższe, gotówka, raty. Strojenie, przewóz. Chodkowski, Mikołajewska 25. 2075-6-2

Władysław Czerwczak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Kalzerbrechta. 2084-3-1

potrzebny gajowy, piśmienny z gwarancją uczciwości, kaucja 100 rb. w Banku do dozoru torfiarni i maszyn w Rąbieniu pod Aleksandrowem u właściciela S. Gałeckiego. 2081-3-1

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 33 przy ulicy Ś-go Jakóba, przez Chaima Abrama Trunka i Pinkusa Lichtenberga, dodatkowe Rb. 29,000.
2. Pod № 811 przy ulicy Ś-go Andrzeja, przez Moszka Grossa, pierwotna Rb. 20,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 28 Czerwca 1913 r.

1543

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
ARTURA KLOETZEL'A**

Łódź, ul. Piotrkowska № 122

zaopatrzone zostały w nowy transport zegarków kieszonkowych firm zagranicznych, z udoskonalonymi werkami punktualnie funkcjonującymi i takowe poleca, zwłaszcza podróżującym, gdyż tylko regularnie chodzący zegarek może być użyteczny w podróży i zawsze. 1510-6-3

Ministerjum Spraw



Wewnętrznych

Łódzka Szkoła Muzyczna

artysty-muzyka

A. HELFGATA

z działem operowym, pedagogicznym i dyrygenckim.

W przyszłym roku szkolnym otwartą będzie zatwierdzona przez Władzę

szkoła myzyczna

z udziałem pierwszorzędnych dyplomowanych sił muzyczno-pedagogicznych.

Kurs równać się będzie programowi Cesarskich konserwatorjów. Kończący kurs otrzymują dyplom. Przy szkole utworzona zostanie ogólna klasa gry na fortepianie dla dzieci od lat pięciu, pod kierownictwem specjalisty, z opłatą 30 rubli na rok. Przyjmowanie próśb i wydawanie objaśnień odbywa się poniedziałki i czwartki tymczasowo przy ul. Spacerowej № 40 m. 18, od 12-2 i od 4-5.

Prospekty gratis, na żądanie wysyła się pocztą. Lista profesorów oraz adres lokalu szkolnego będą w swoim czasie ogłoszone w prasie.

1541-10-1

PROSIMY ZAZNAJOMIĆ SIĘ

ZŁOZOWSKA-TYLKO CO WPROWADZONA

ARTYSTA DO SZCZYGŁ XX WIEKU

« 66 »

DEMONSTRUJE SIĘ WE WSZYSTKICH SKLEPIACH NASZYCH

ILLUSTROWANY KATALOG BEZPŁATNIE

KOMPANJA SINGER

MAGAZYN

NASZE ZNAJDUJĄ

się w Łodzi:

Piotrkowska Nr. 86

Piotrkowska № 273

Konstantynowska 35

Zgierska Nr. 9.

W PABJANICACH

ulica Zamkowa

dom SCHMIDTA.

991

Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i Łój i smalec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Maczki mięso-kostna na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecińską suchą. Łód sztuczny jakością i kolorach. Szczecińską suchą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 952-

Skład apteczny Arno Dietel

podczas letnich miesięcy w niedziele i święta jest otwarty tylko do 2 godziny po południu. 1424-15 6

Niniejszem zawiadamiamy szanowną publiczność że w niedzielę 6 kwietnia została otwarta w domu Teodora Steigerta przy ul. Piotrkowskiej 90. Telefon 31-74 filja sali licytacyjnej Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Petersburskiego

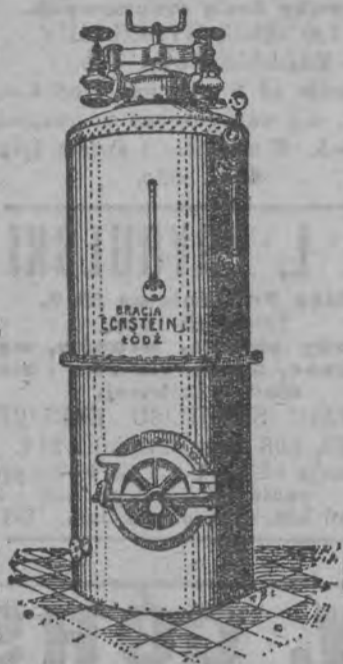
„Sotrudnik“

Filja nasza dokonywa następujących operacji:

- 1) Przyjmowanie towarów w celu sprzedaży drogą licytacji.
- 2) Przyjmowanie towarów na skład we własnych składach.
- 3) Przewóz rozmaitych towarów i rzeczy na miejsce przeznaczania.
- 4) Przyjmowanie rzeczy w komis w celu wysyłki do innych filji Cesarstwa na sprzedaż lub licytację.

Prowadzenie przedsiębiorstwa podlega kontroli państwowej, w Banku Państwa przedsiębiorstwo złożyło tytułem kaucji 16,000 rubli pod nr. 1130859.

Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich



Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydro-phor” słynnej firmy Tow. Akcyj.

Max Branderburg w Berlinie 1184-52-14 Skład fabrycz. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osobliwa specjaln. Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i zkratne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy prospekty bezpłatnie.

B-tia Eckstein Łódź, Wólczańska 224 telefon 13-13.

Najtaniej i najlepiej odświeża meble **zakład stolarski**

ul. Miłsza № 27, posiada również na składzie sypialnie mahoniowe, przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Za dobroć materiału i roboty gwarantuje. 1506-3-3

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) — po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80; — kurs II-gi k. 1.60 — Rusko-Niemiecki k. 5, 12, 24, 40 i 220. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi k. 3.20 — Polsko-Angielski kurs I-y k. 75; kurs II-gi 1.20 k. Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40, — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi kop. 180 Nakład autora (Reussnera), ul. Złota № 6, Warszawa, który wysła 1 y zeszyt **Samouczka gratis**, po otrzymaniu marki poczt. za 7 kop.

Krawiec męski W. BUGALSKI

Zgierz, ul. Wysocka № 29. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

Pierwszy chrześcijański **Skład różnych skór**

wszelkich przyborów szewskich i kamasznicwa. **Piotrkowska 27**, w podwórzu

M. Kapuściński.

Dla ludzi pracy wielka oszczędność!

5 lat można nosić ubranie ze „Skóry angielskiej” lokieć od 40 kop. Posiadamy gotowe spodnie. Handlującym duży rabat. **Piotrkowska № 128 m. 13.**

Bajecznie tanio

sprzedajemy piękne alpagowe marynarki. **Piotrkowska nr. 128 m. 13.** 1537-3-2

Szkoła rzemieślnicza sztucznych kwiatów

nagrodzona na wystawie międzynarodowej w Paryżu krzyżem honorowym, złotymi medalami i dyplomem przyjmuje obywateli na „dzień kwiatka” bardzo tanio. Robi różnego rodzaju drzewa do dekorowania kościołów i salonów. Przyjmuje do nauki dziewczęta bezpłatnie; także jest do sprzedania maszyna do krajania papieru średniej wielkości. **Ofuga 25.** 1309-20-

Poszepezyński

Piękną

pieć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw **PIEGOM**,

opaleniznie, przysocem, wrogom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza pieć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia nadśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstanynowska 75.** Na prowincję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można markami).

Józef Szczeciński

Piotrkowska 17

poleca: w największym wyborze i po najprzystępniejszych cenach krajowe i zagraniczne **Batysty, Kretany, Satyny, Welny kostjumowe, Etaminy we wszystkich kolorach.**

Filji nie posiadamy, z powodu likwidowania takowej; pozostałe welny szary i inne sprzedaje za beccen 100 sztuk melanzów szarych, ciemnych i jasnych dawniej **Rb. i kop. 10** teraz **55 kop. i 65 kop.** za lokieć.

Proszę zwrócić uwagę na Nr. 17. 1399-10-7

Ustawa Normalna KASY CHORYCH

w języku polskim z dodatkowym paragrafem 65, wyszła z druku.

Nabyć można w drukarni i składzie papieru

A. I. Ostrowskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 66 telefon 2-70

Bank Handlowy w Łodzi

wynajmuje w swym ogniotrwałym i zabezpieczonym od włamania skarbcu, znajdującym się w nowym gmachu Banku przy ulicy **Spacerowej № 15,**

KASETKI (Safes)

Kasetki te mają 32,5 cm. szerokości, 50 cm. długości i kosztują:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie
przy 10 cm. wysokości	R. 12	R. 8	R. 4
„ 15 „	„ 16	„ 12	„ 6
„ 19 „	„ 24	„ 16	„ 8

Następujące rozmiary:

- 24 cm. × 29 cm. × 47 cm.
- 30 cm. × 29 cm. × 47 cm.
- 30 cm. × 60 cm. × 47 cm.
- 40 cm. × 60 cm. × 47 cm.

wynajmuje Bank na warunkach specjalnych.

Urządzenie poczekalni w skarbcu zapewnia najmującym spokojną i dyskretną pracę.

1588-3-2



Wyprzedaz posezonowa

teraz nadzwyczaj tanto

Garnitury maryn. teraz **19⁵⁰**

z prima szewiotu dawniej 24.50

Garnitury maryn. „ **16⁵⁰**

dawniej 19.50

Garnitury maryn. „ **12⁵⁰**

dawniej 16.50

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

Ważne dla wszystkich.

Wyjątkowa okazja nabycia na własność ziemi pod budowę domu i letnich mieszkań. Nawet osoby z bardzo małym kapitałem mogą nabywać, gdyż sprzedaje się na rozpiątą

Parceluje się majątek ziemski „PARIEN” na letniska i ogrody, w powiecie Łódzkim, od miasta Aleksandrowa i wiorsta, od przystanku tramwajów Aleksandrowskich i od szosy Aleksandrowskiej 1/2 wiorsty.

Działki ziemi sprzedają się w dowolnej wielkości z lasem lub bez. Okolica malownicza i zdrowa, zadrzewiona, okolona wkoło lasami sosnowymi, woda bieżąca, zdrojowa; opał na miejscu.

Ceny od 3 i pół kop. za lokieć (bez lasu).

Wobec niepomiernej drożyzny mieszkań w Łodzi, jest na to jedyny sposób wybudowania własnego domu w „Rabieniu”. Wiadomośc na miejsce we dworze w **Rabieniu** u właściciela S. Gałęckiego, w m. Łodzi, Widzewska № 50, u W. go Jarochońskiego w Tow. Rolniczem.

1529-3-2

Gry o mistrzostwo piłki nożnej

Niedziela, dnia 29-go czerwca 1539

Union—Touring-Club

Średnia 124. Początek o godz. 9 i pół przed połudn.

Victoria—Newcastle

Kątna 13-15. Początek o 4 i pół p. p. Piętnaście minut przed rozpoczęciem matchu bieg rozstawny na 500 m.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700-0 58

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do pra- „**PERBOROL**” nagrodzony ostatnio nia pod nazwą „**PERBOROL**”, medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „**Perborol**” zastępuje w zupełności chlorki i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „**Perborol**” nadaje bieliznie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.

744-100-5

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4^{1/2} — 5^{1/2} codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1^{1/2}—2^{1/2}, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Piotrkowska 192.

LECZNICA ZĘBÓW

Pielęgnowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na oczekaniu.
Wycinanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner. 1849

Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHOROÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755-156-65

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne Dr. Kerschner od 11^{1/2}—1 w południe.
Chirurgja Dr. Kaufman od 3—4^{1/2} w po połudn.
Choroby wewnętrzne i dziecięce Dr. Fried od 6—7^{1/2} po południu.
Choroby kobiece i akuszerja Dr. Szyldkret od 1—2 po południu.
Choroby weneryczne i skórne Dr. Langbard od 1^{1/2}—3 po południu.
Choroby oczu Dr. Goldstein-Polak od 5—6 do południu codziennie.
Choroby gardła, uszu i nosa Dr. Rózaner od g. 10—11 i 3^{1/2}—4^{1/2} po poł.
— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —
Porada 50 kop. 1033

Gabinet dentystyczny E. FUCHS,

Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rozenblatt.

B. główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie po 10-letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszym mieście.

Leczenie zębów **bez bólu** podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów.

426-10-10

Dr. med. P. LANGBARD
Zawadzka 10.

b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.

Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606” — „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 5—4-ej. 1461

Dr. med. Karol Rieder
Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

— chrześcijańska lecznica —
chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomb
Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4—6 po południu.
W niedzielę od 10—12 w poł.

Dr. Karol Blum
Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zbrożeń
mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmanna z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12
i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. med. J. Szwarzwasser
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeniesiony materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbedne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjologicz. wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. Rosenblatt
Łódź, Piotrkowska № 35-
Telefon 19-84.
Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł., w niedzielę od 10—11 r. 711-2-4

Dr. JELNICKI
choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—11
Telefon Nr. 170 1404

Dr. W. DUTKIEWICZ
ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202-1-1

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

W. GÓRSKI
SZEWC
Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klienteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi.
1307-52-7

Zakład Fotochemiograficzny
KLISZE
do Robót Łączonowych • Przejawiania • Czarników w ul.
SZKICE RYSUNKI
w kierunku modnym
RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efektywnym

L. BORKENHAGEN
Telefon 2472, ŁÓDŹ Piotrkowska 100

AMIENIA SŁOWACKI
W PRZECZYWISTOSCI

Gwarancja zarobku 50 RB. MIESIĘCZNIE
Osoby zasługujące na zaufanie znajdują na cały rok przez nas zagwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowe wykształcenie zbyteczne. Roboty zrobione nabywane. Prospekt na żądanie, po otrzymaniu 7 kop. marki. Towa maszyna do Trykotaży THOMAS H. WHITTICK KUNAD i S-ka Petersburg, Newski 40/42—303.

Główny skład
angielskich maszyn do szycia
wyłącznie
Samson Perła

Łódź, Piotrkowska Nr. 109.
Sprzedaż za gotówkę i na wyplaty.
Sprzedaż części. Reperacje.
Bezpłatna nauka haftu. Nauka kroju.

Radykalny Kateter D-ra Cave
Opatentowany we wszystkich krajach.
Leczy rzeżączkę (tryper) w ciągu jednego tygodnia prostym sposobem, uwięzionym nadzwyczajnymi rezultatami.
Przemycania i szprycowania zupełnie wykluczone.
Jeneralna reprezentacja na Królestwo i Cesarstwo

G. ZUSSMAN i S-ka
1519
Łódź, Gubernatorska № 36.

Dr. Ark. Goldenberg
Nawrot 38, tel. 20-10
akuszerja, choroby wewnętrzne do 9 i pół rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Dr. Sonenberg
Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
ul. Cegielniana 14
od 11—1 i 5—7^{1/2}.

Dr. J. Silberström
Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu



— WYNAJEM —
karet i powozów
A. Neuman
ul. Piotrkowska № 119
Telefon Nr. 10.53.



GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 146-go

Niedziela, dnia 29-go Czerwca 1913 r.

MARJA CZESKY.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Moja droga, musimy nasze wydatki nieco ograniczyć — zapowiada pierwszego męża żonie — czasy ciężkie, oszczędzać trzeba.

— Ale ja przecież tak oszczędnie prowadzę dom — tłumaczy się pani.

— A jednak wydajemy za dużo, bo rozchody nasze dorównują dochodom, a nawet przenoszą je czasem. A na jakiś wypadek, na egzamina dzieci, na wyprawę, odłożyć trudno.

— Nie ja stworzyłam drożyznę — myśli pani, głośno jednak dorzucąc: — Ha, no... to będziemy oszczędzać!

Ale jak? Długo w noc układa pani plany oszczędności i rano o połowę mniej kawy daje do maszynki. Cała rodzina konstataje w czasie śniadania, że się mamie kawa dziwnie nie udała. Pani zaś, sama wprost pić jej nie może, a pan? Pan poprawia smak w kawiarni, czego zazwyczaj nie czyni.

Na drugi dzień w południe, po zupie zjawia się na stole jarzyna, pani z uśmiechem podsuwa panu półmisek „pewna, że uśmiech wzajemny zobaczy” — on jadł, „ku ziemi opuściwszy czoło i tylko ku niej wzrok podniósł rozpaczy”.

— Jarzyna?!

— Kochanie moje, pomyślałam sobie, że można dawać cztery razy w tygodniu mięso, a trzy razy jarzyny, bo tym sposobem wiele zaoszczędzić można.

— Oszczędność wcale nie na miejscu, na kuchni, proszę cię, nie rób oszczędności. Dzieci rosną, potrzeba im silnego odżywienia, a i ja po pracy muszę go mieć również. Wy kobiety zawsze zachynacie oszczędność na najniebezpieczniejszym polu. Pomyśl tylko, tło wszelkich chorób stanowi brak odpowiedniego odżywienia w epoce rozwoju. Organizm nie odżywiany odpowiednio staje się tą podatną glebą, na której rozwijają się wszelkiego rodzaju bakcyle. Pozwól więc — i w dłuższej przemowie fachowej pan i mąż rozwija przed przerażonymi oczyma pani te wszystkie choroby, które mogłyby zagnieździć się w organizmach jej dzieci z powodu „fałszywej oszczędności” — tuberkuloza, anemia, zanik hemoglobiny i t. d., wszystkie te zmyry ludzkości przesuwają się barwnie i dosadnie pomiędzy jedną a drugą łyżką jarzyny.

— Ale przecież ty sam — usiłuje przerwać pani.

— Naturalnie pragnę, abyś oszczędzała, ale rozumnie. Ujmować grosz, by potem dziesięć-koronówki pchać lekarzom do kieszeni, to nonsens.



ZYGMUNT AUGUST I BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA.

I znowu biedna pani, gdy dzieci śpią i pan wypoczywa po trudach dnia, rozmyśla nad źródłem oszczędności i po kilku dniach, gdy pan znajduje się (co się rzadko zdarza) w dobrym humorze, proponuje.

— Mówiłeś o potrzebie oszczędności, więc myśl.

— No, cóż tam znowu myślisz, moja Aspazjo?!

— Myślę, że możnaby pewne ograniczenia poczynić w wydatkach na naukę dzieci. Chłopcom możnaby skasować angielski. Wandzi lekcje fortepianu.

— Zwarjowałeś? Wydatki poniesione na naukę — to pieniądź najbardziej celowo użyty, wiedza — to kapitał, z którego się czerpie całe życie. Nie! wiesz co, ty masz bajkowe pomysły.

— Wandzi lekcje fortepianu nie są konieczne, wybitnych zdolności niema.

— Moja droga, w Krakowie wszystkie panny grają bez względu na zdolności. Kobięcie potrzeba wychowania ogólnego. Może nie grać, ale muzykę odczuwać powinna, chociażby dlatego, by sala koncertów nie świeciła pustkami. Żart na bok, muzyka daje duszy kulturę artystyczną.

— Oddalę więc służącą i wezmę po-

ślugaczkę — z męczeńskim uśmiechem oświadcza pani, pan się śmieje.

— Coraz lepiej! Pomijając, że nie całuję rąk pachnących cebulką i pomyjami, że nie mam żony na to, by była w kuchni sługą, że wreszcie i — to bardzo serjo, wątpię o twoich zdolnościach kulinarnych, to pomyśl, co by ludzie powiedzieli? „Ten ma takie a takie stanowisko, a zamęcza wprost tę biedną kobietę”. Dziękuję ci. Dzierż łyżkę dwa razy do roku, około Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy — to wystarczy.

— No więc weźmy mniejsze mieszkanie.

— Architekci dbają o to, by były coraz mniejsze, nawet się człowiek poirytowany wybiegać nie może. Najwyżej 5 m. wzdłuż, 4 wszerz, a zresztą podobno człowiekowi do życia potrzeba i nie jest oszczędnością...

— Wiem już, wiem — przerywa pani i z bólem serca postanawia ograniczyć wydatki na własną garderobę. Na sezon wiosenny sama upina sobie kapelusz przesztoroczny i odmawia sobie wymarzonego płaszcza.

— Dokądże ty będziesz nosiła ten twój kostjum? — z niechęcią mówi mąż idąc z żoną po Krakowskiej Rivierze. Na prawo, na lewo idą panie elegancko ubrane i on ogromnie lubiał, gdy i za jego panią szły zachwycone lub zazdrosne spojrzenia, cieszyło go, że ma taką wytworną, ładną żonę. Dziś zauważył, że jej kostjum nie jest właściwie modnym, a na dużym fasonie kapelusza, pióra zwisają przesmutnie.

— Ty, ten kapelusz, to coś ogromnie nie ten, tego...

— Sama upinałam...

— ?

— Chciałam zaoszczędzić.

— Moja droga, nie wiele człowiek ma w życiu, ale posiadanie ładnej żony, której nam zazdroszczą, należy do dużych przyjemności. Myślisz, że mi to miło, gdy widzę, że pól Krakowa dziś myśli, co się tej N. stało, że tak zbrzydła? Widzisz, jak doktorowa uśmiechnęła się z politowaniem, a radczyni szepnęła coś adwokatowej. Jutro będą w Krakowie mówić, że N. jest bliski bankructwa, lub, że źle żyjemy ze sobą, a potem, „jak cię widzą — tak cię piszą”. Żona tego a tego chodzi bajecznie ubrana. Mąż „ergo dessem” — mówiąc po polsku — ma kredyt otwarty, ma szacunek, żona dla przemysłowca, kupca, doktora, adwokata — to najskuteczniejsza forma reklamy. Już mi też takich przyjemności nie rób, proszę cię.

I państwo N. dążą do Galdeńskiej, gdzie pani dostaje śliczny, do twarzy, trzy razy tak drogi, kapelusik, jak zazwyczaj. A doszła do niego oszczędnością. Pomimo tego pani jest zrozpaczona, uznaje bowiem w całej pełni potrzebę oszczędności, a tymczasem wszystkie jej projekty upadły, a było w nich nawet tyle osobistego poświęcenia.

Więc teraz posłuchaj piękna pani (panie w Krakowie są piękne, naturalnie bez wyjątku,) mąż miał słuszność, odrzucając twoje projekty, ale miał również słuszność, mówiąc o oszczędności. Oszczędność nie polega na wykreśleniu mięsa, a wprowadzeniu jarzyny, na zaniedbanym ubiorze, mniejszym mieszkaniu, ograniczeniu nauki i t. d. Musi ona być zaprowadzoną w całym budżecie naraz — nie w jego poszczególnych gałęziach, bo wtedy tylko jest celową.

Jeżeli bierzesz 1½ kg. mięsa na obiad, weź tylko 1¼ kg., płatki będą nieco cieńsze, ale nie przyniesie to ujmy ani zdrowiu, ani jakości obiadu, ¼ kg. mięsa dziennie — to rocznie 91 kg., czyli przy obecnych cenach mięsa około 190 K. zaoszczędzonych. W ten niewidoczny niemal sposób możesz oszczędzać na każdym polu. Zamiast oddalać służącą i sama zajmować jej miejsce — co byłoby błędem, chociażby z tego względu, że w rądlach utonąłoby wychowanie twoich dzieci — zajrzyj częściej do kuchni, by nie było to państwo w państwie i by nią nie rządziła podwójna ekonomia służby i chlebowców. Przypilnuj więc, by resztki pieczeni nie stały w szafie i po kilku dniach nie wędrowały w tajemnicy do pompy, lub by zniecierpliwione oczekiwaniem same nie usiłowały opuścić półmiska, wogóle by w gospodarstwie twojem nie marnowało niedbalstwo lub zła wola dużego procentu artykułów spożywczych i t. d. Stare przysłowie mówi „prawdziwa oszczędność ma za podstawę zasobność” i rzeczywiście kupowanie na centy, na drobne ilości jest błędem gospodarstwa kobiecego, otrzymujemy, pomijając niedokładności wagi zawsze i opakowanie, a wszystkie torbeczki i papierki mają też swoją wagę. Prawdzi-

wie oszczędna gospodyni powinna mieć spiżarnię zaopatrzoną i starać się, by się w jej domu nic nie marnowało, nie wyrzucało. Źle pojęta oszczędność prowadzi do skąpstwa, a skąpstwo nietylko jest ujemnym rysem charakteru, obniżającym moralną wartość człowieka, ale przynosi bardzo wątpliwe korzyści ekonomiczne.

U gospodyni skąpej, pomijając to, że wiele się marnuje przez źle stosowaną oszczędność, domownicy chorują przez złe odżywianie, kradnie służba, wogóle skąpstwo pani domu jest może dla otoczenia więcej szkodliwym, aniżeli nawet jej rozrzutność, przymusza bowiem nieraz wprost do wykroczeń. Dziecko źle odżywiane, pod nieobecność matki, tajemnie studjuje zawartość spiżarni, zagląda do słoików z konfiturami, psuje sobie żołądek, uczy się kłamstwa i obłudy, służąca bierze koszyczkowe, ztraca poczucie granicy pomiędzy „mojem i twojem” więc gospodarstwo takie na wartości ekonomicznej nie zyskuje, na moralnej zaś poważnie traci.

Przeciwnie u gospodyni oszczędnej i zapobiegliwej w miarę wszyscy są nasyćeni, więc nie potrzebują uciekać się do kłamstw i wybiegów, nie marnuje się nic, ale i ptaki dostaną resztki bułki i biedny nie odejdzie od progu nieobdarzony.

Na swojej własnej zewnętrznosci też powinna kobieta oszczędzać w miarę, powinna zawsze sprawiać wrażenie wytworne i eleganckie, skromne, ale szykowne — zarówno w sypialni, jak i na Krakowskiej Rivierze. Nie myślcie panie, że dbając o waszą powierzchowność, wyrzucacie pieniądze przez okno... przeciwnie, w utrzymaniu naszej strony zewnętrznej na wysokości piękna, leży nie tylko tajemnica młodości, szczęścia nieraz, ale i duża — oszczędność. Mąż, który ma wytworną żonę, nie spogląda za innymi, z chwilą jednak, gdy porównania jego zaczynają wypadać na niekorzyść kobiety-żony, to i on sam znajduje się na najlepszej drodze do małżeńskiej niewiary, a dwa gniazda rodzinne kosztują stanowczo więcej, aniżeli dbałość kobiety o utrzymanie własnej urody.

Przedewszystkiem żona powinna chcieć być piękną dla człowieka, którego kocha i w którym pragnie miłość utrzymać, a potem dopiero dla ludzi.

Systemem fałszywym, a niestety bardzo zakorzenionym są przybrukane kaftaniki czy szlafroki po domu, a wytworne kostiumy na przechadzce — i oszczędność ta, a raczej niedbałość zazwyczaj kobiety bardzo drogo kosztuje, nie tylko pod względem pieniężnym...

O cisze dziwna... zmierzchu ciszo...

*Z djamentowej wód topieli
Wychodzą zwolna nocne cienie,
Po księżycowej pną się bieli
Na szafirowe nieb sklepienie,
Kędy złociste gwiazdy wiszą...*

*Nad stawu ciemną, cichą tonią
Wstają srebrzyste mgieł opary,
Po niwach chodzą i tzy ronią,
Jako pokutne ludzkie mary,
Nad stawu tonią się kotyszą...*

*Na ziemię schodzi sen, znużenie:
Piers jej w omdleniu pała, dyszy...
Jeszcze ją pieści wiatru tchnienie,*

*Lecz coraz ciszej... ciszej... ciszej...
Liść się na szybach nie chybotą...*

*Dziwne, w wyrazy nieujęte
Spływa na duszę zadumanie,
W krainy wiedzie ją zakłete,
Kędy jest szczęścia wieczne trwanie,
Kędy nieznaną jest tęsknota...*

*Błogosławiona bądź, o ciszo,
Dusz umęczonych ukojenie!
Twe słodkie moce ukołyszają —
Ból każdy, troskę i cierpienie,
O ciszo dziwna... zmierzchu ciszo...*

Józef Trzewiński.

PAMIĘTNIK POGROMCY.

Od czasu do czasu w dziennikach pojawia się wiadomość, że podczas przedstawienia w cyrku, albo w menażerji, lew lub tygrys rzucił się na pogromcę i rozszarpał mu ramię, nogę i t. d. Publiczność w popłochu rzuciła się do drzwi. Łatwo można zrozumieć, że drapieżnik pragnie skosztować świeżego mięsa, trudniej jest pojąć twórcę widzów, którzy przecież przychodzą do cyrku lub menażerji w nadziei, że stanie się jakiś nadzwyczajny wypadek i jest poniekąd zawiedziona, jeżeli przedstawienie pójdzie zupełnie gładko.

W każdym razie pierwszy człowiek, który wszedł do klatki dzikiego zwierza, musiał być zuchem nielada, żałuję, że nie mogę podać jego nazwiska, ale początek tego sportu sięga głębokiej starożytności, kiedy nie wychodziły jeszcze dzienniki poranne i wieczorne. Zato wpadła mi w rękę ciekawa i rzadka książeczka p. t. „Pamiętniki pogromcy”, pisane na początku XIX-go wieku. Losy autora były tak niezwykłe, że nie mogę oprzeć się pokusie opowiedzenia ich.

W r. 1820 zamożny holender Van Aken, właściciel dużej menażerji przyjechał z nią na sławny wówczas jarmark norymberski w Norymbierdze. Jednocześnie przyjechała także trupa cyrkowa z Marsylii i dawała codzienne przedstawienia.

Jeden z najzręczniejszych jeźdźców w cyrku, młody i ładny francuz nazwiskiem Martin, zobaczył przy kasie menażerji śliczną pannę Van Aken, siostrę właściciela i zakochał się w niej. Zyskał niezadługo jej wzajemność, ale rodzina ani słuchać nie chciała o tem małżeństwie. Z czego taki jeździec cyrkowy mógłby utrzymać żonę i dzieci?

Martin otrzymał kosza, ale nie stracił nadziei. Brak majątku nie stanowi jeszcze nieprzebytej przeszkody, to jest rzecz do zdobycia. Łamał sobie nad tem głowę, a tymczasem zaglądał coraz częściej do menażerji, badając wrzekomo obyczaje dzikich zwierząt.

Raz, kiedy ofiarował figę mandrylowi, tygrys w sąsiedniej klatce przejęty złością, wysunął łapę z potężnymi szponami, żeby pochwycić go za ramię. Martin zręcznie uskokzył na bok i ciężką łaską uderzył tygrysa na palcach. Zwierzę rzuciło się w głąb klatki, rycząc z bólu.

Martin zauważył, że za każdą jego bytnością w menażerji tygrys ciągle wodził za nim oczyma; ten dowód inteligencji zastanowił go.

— Czyżby można obłaskawiać dzikie zwierzęta tak samo, jak konie? — mówił do siebie — ależ w takim razie...

Zrozumiał, że wykonanie pomysłu, który przyszedł mu do głowy, może stać się kopalnią złota i nie wtajemniczając nikogo w swoje zamiary, zaczął badać charakter tygrysa, przemawiać do niego łagodnie i przynosić mu łakotki. Stopniowo zaprzyjaźnili się z sobą: tygrys pozwalał się głaskać, drapać po głowie i podawać mu łapy przez pręty klatki.

Martin przyszedł raz bardzo rano i rzekł do starego dozorczy:

— Nardes, jeżeli chcesz oddać mi wielką przysługę, wpuść mię do klatki tygrysa.

— Czyś pan oszalał? Z miłości dla panienki widocznie pomieszało ci się w głowie!

— Wcale nie, jestem tak pewny tygrysa, jak mojej klaczy Liski. Otwórz mi klatkę, a skoro wejde do niej, zamkniesz ją napowrót.

Staruszek ze łzami w oczach błagał go, żeby zaniechał tego szalonego zamiaru, widząc jednak niezłomną wolę młodzieńca, drżącymi rękoma odsunął zaporę. Skoro Martin wszedł do klatki, zdumiony tygrys zerwał się i bijąc się po bokach ogonem, chrapał jak rozłoszczony kot; nie rzucił się jednak na młodzieńca, lecz wtuliwszy się w kąt, śledził go bacznie. Martin stał spokojnie i nie spuszczał z oka rozjątrzonego zwierzęcia, rozmawiał z Nardesem, który nie mógł złapać tchu z przerażenia. W końcu kazał mu otworzyć klatkę i wyszedł z niej tyłem. Po dwóch tygodniach znowu odwiedził tygrysa, ale uzbroił się na wszelki wypadek w stalowy kastet.

Tygrys tym razem przyjął go lepiej, nie najeżył wąsów i nie bił ogonem o ziemię. Po kilku odwiedzinach, kładł się posłuszenie na rozkaz młodzieńca, który zawsze wynagradzał jego posłuszeństwo kawałkiem mięsa.

Nardes, stojąc przy klatce, zawsze truchlał, jak się to skończy, na prośby młodzieńca nie zdradził go jednak przed nikim.

Raz Martin rzekł do niego:

— Zamknij klatkę na klucz i sprwadź tutaj państwa Van Aken i panienkę.

— Chodźcie państwo — wołał zdyszany dozorca — chodźcie zobaczyc pana Henryka w klatce tygrysa!

Nadbiegli przerażeni, sądząc, że stało się nieszczęście, tymczasem ku wielkiemu swemu zdumieniu ujrzeli Martina, bawiącego się z tygrysem, jak z psem! Wyglądał, jak Daniel w lwiej jaskini.

— Czy pan teraz wierzy, że będę miał za co utrzymać rodzinę? — zapytał młodzieniec, wyszedłszy z klatki.

Panna Van Aken rzuciła mu się na szyję, zalewając się łzami na myśl o niebezpieczeństwie, na które narażał się przez miłość dla niej, a ponieważ płacz jest rzeczą zaraźliwą, cała rodzina zaczęła szlochać, nie wyłączając starego dozorczy. Nawet tygrys ryczał z rozczulenia.

Ślub młodej pary odbył się w Lipsku 10-go maja 1820 r.

Martin stał się sławny i bogaty i przez lat wiele był jedynym pogromcą dzikich zwierząt w Europie. Dożył późnego wieku, chociaż drapiezniki nieraz go napoczynęły. W 80-tym roku życia porzucił swoje rzemiosło i zajmował się tylko pisanem pamiętników, oraz łowieniem ryb na wędkę. Ten ostatni sport nie dawał mu tyle wzruszeń, co pierwszy.

Z CYKLU „EROTYKI“.

BRZASK MIŁOŚCI.

W dal mnie niesie pieśń skrzydlata,
Świat pokrywa wiosny szata,
W słońca blasku łan się złoci...
Zakwitł w sercu kwiat paproci.

Jakieś wiry w duszy czuję...
Pocałować raz spróbuję;
Niechaj usta słodczy piją,
Słodczy piją pełną krużę,
Niech się koło ust Twych wiją,
Niech w rozkoszy się zanurzają!

Już nie widzę nic w około,
Tylko kręgi, świetlne kręgi...
O, jak błogo! jak wesoło!
Miłość wzrasta do potęgi...
I ramiona, jak powoje,
Oplatają ciało, duszę...
Takie dziwne mam nastroje...
Pragnę śmiać się, płakać muszę!

Jadwiga Kępińska.



Przypadkowy pocałunek.

Mieszkaliśmy w jednym domu. Ona na facjatce przy boku ojca urzędnika i schorzałej matce, a ja „okno w okno” na drugiej facjatce, do której droga wiodła przez inne schody.

Wieczorem, kiedy powracałem po uciążliwej pracy do domu, aby zasiąść do dalszej, rozłożonej na stole, ustawionym pod oknem, mimowoli musiałem podziwiać piękność swej sąsiadki.

Czy wieczorem przy oświetleniu lampy, czy w dzień jasny, zawsze wydawała mi się niezwykle uroczą.

Oczy, jak habry, kibić zgrabna i wysmukła, jasne, przepyszne blond włosy i uśmiech na małych usteczkach, przecudny a bolesny zarazem, zdobiły tę ziemską postać.

Miała nie więcej, niż lat siedmnaście. W domu u nich było, jak mówią „krucho”, bo w tak młodym wieku widziałem ją wiecznie zapracowaną, siedzącą przy oknie.

Walentowa, stróżka, ochmistrzyni mego dworu, przychodziła codzień zaopatrywać mnie w naftę, bułki, serdelki, kiwała znacząco głową, patrząc na mnie, a nawet raz ośmieliła się zauważyć:

— Pan to pewnie kocha się w tej paniencie z przeciwka. Widzę, że ile razy pan głowę podniesie, to patrzy zawsze w to okienko, a bo co prawda, to śliczne tam stworzenie siedzi... może z tego co będzie!

Ofuknąłem Walentową, aby podobnych uwag mi nie robiła, gdyż żadnych zamiarów względem panienki z przeciwka nie mam, a tylko, spoglądając czasem w okno, podziwiam pracowitość dziewczątka w tak młodych latach.

— Pracowita to, bo pracowita — rzekła staruszka — szkoda, żeby się z jakim nicponiem nie zmarnowała — i... na tem rozmowa się skończyła.

W niespełna trzy tygodnie, Walentowa moja kręciła się po mym pokoju, jakby przed wyjściem chciała mi coś ważnego powiedzieć.

Zrozumiałem, że ma coś na sercu, więc zagadnąłem:

— Czy Walentowa ma jakiś interes?

— Eee... nie, proszę pana, jeno chciałam powiedzieć, że ta z przeciwka ma już narzeczonego.

— Co to mnie może obchodzić?

— A nic, proszę pana, jeno chciałam powiedzieć panu, że jest on do pana bardzo podobny. Ten sam wzrost, ten zarost, ten sam chód, tak, że nie przymierzając, możnaby wziąć pana z daleka za jego brata, czyli jego za pana.

— To tylko miała Walentowa do powiedzenia?

— A tak, proszę pana, bo mi się bardzo dziwnem wydawało.

Zaciekawiony spostrzeżeniem stróżki, w niedzielę obserwowałem wyjście moich sąsiadów z domu na spacer. I spostrzegłem, że rzeczywiście przy boku mojej sąsiadki — Władzi, szedł młody aspirant do serca. Na pierwszy rzut oka dziwnie był do mnie podobny, lecz... przystojny, gdy tymczasem ja urodą się pochwalić nie mogę.

W dwa tygodnie znów potem, przyszedłszy do mojej izdebki, znalazłem kartkę na stole:

„Niech pan będzie łaskaw dziś zajść do mnie; mam ważny bardzo interes, dziś koniecznie! Życzliwy — Rządca domu

Przepiórkiewicz“.

Pobiegłem niezwłocznie. Szaro już było na schodach, nie oświetlonych jeszcze, gramoliłem się więc na nie, z góry miarkując, ażebym przez pomyłkę nie wszedł do mieszkania rodziców Władzi, którzy zajmowali mieszkanie w sąsiedztwie zarządzającego domem. Kiedy pomyślałem o tem w duchu, nagle posłyszałem, iż drzwi któregoś z mieszkań raptownie się otworzyły i postać niewieścia szybko zbiegła po schodach.

Spotkawszy mnie na drodze, rzuciła się z całą siłą w me objęcia, szepcząc wymówki:

— Mój kochany, dlaczego tak późno? Tego nie lubię, zapominasz się!

A kiedy przytrzymałem biust jej okrągłutki, ażeby razem z nią nie stoczyć się ze schodów, poczułem na swych wargach słodki pocałunek.

— Prze... prze... — bąknęłam nieśmiało.

Władzia, ona to bowiem była, porwała się jak sposzrona sarna i uciekła szybko; słyszałem tylko drzwi z łoskotem się zamykające.

Oszolomiony, znalazłem się u rządcy domu.

Prosił mnie grzecznie usiąść i tłómaczył, jak wielkim kosztem postanowiono piec w moim pokoju przerobić na zimę.

Słuchałem w roztargnieniu i nawet nie podziękowałem za ten objaw dobroci gospodarza. Wyszedłem w roztargnieniu.

Usta moje palił pocałunek dziewczęcia.

Rzuciłem się na łóżko i marzyłem rozkosznie.

Na drugi dzień, Władzi w oknie nie widziałem.

Po kilku tygodniach, przez czas któ-

rych nie śmiałem zniecka zglądać do okienka, dowiedziałem się, że Władzia wyszła dobrze za męża i wyjechała.

Teraz po kilku latach niewidzenia spotykam moją Władzię, kiedy idzie pod rękę z mężem, bogatym korzennikiem i prowadzi za rękę małego bębna.

Dreszcz jakiś przebiega me członki, a ona, widząc mnie, widać przypomina sobie coś, bo spuszcza główkę i rumieni się nieco.

Mijając ich rozmyślałem, czy to nie był najserdeczniejszy pocałunek w mem życiu — od pięknej dziewczyny?



b. p. Maurycy Gutentag.

Zegarmistrz i jubiler, członek honorowy Łódzkiej Straży Ogniowej i Ochotniczej, brandmajster I-ego oddziału, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w Łodzi d. 13 czerwca r. b.

Sąd nad signorą Fortunatą.

Płonące pochodnie rzuciły krwawe blaski na ściany wielkiej sali, w której przy długim stole zasiadł najwyższy sąd florencki, aby ogłosić straszny wyrok.

Stosownie do tej ważnej chwili każdy z sędziów zjawił się w czarnej długiej todzie, a czerwone ich rękawiczki przy świetle pochodni podobne były do skrwa-wionych rąk katów.

Przewodniczył surowy doża Farinata delli Huberti. Wielki cień, który jego postać rzucała na ścianę, nie drgnął ani razu, gdyż wielki sędzia siedział, jak przykuty do rzeźbionego fotela i tylko oczami wydawał rozkazy.

Na dany znak niewidzialne ręce odsunęły ciężką wschodnią kotarę i do sali wprowadzono kobietę. Na moment przez uchyloną kotarę można było dostrzedz szeregi żołnierzy w błyszczących zbrojach, z wielkimi mieczami, wspartymi o ramię.

Młoda kobieta podeszła śmiałym krokiem do stołu sędziów i stanęła naprzeciw przewodniczącego, przed którym leżała trupia czaszka i krzyż. Purpurowy, kołyszący się wciąż płomień pochodni, złocił jej bujne włosy, podobne w tem oświetleniu do roztopionego indyjskiego złota. Cudne, białe, niby z piany morskiej uwite ciało jej, przeblyskiwało przez tureckie koronki, które miała przybraną suknię. Była wysoką, klasycznie zbudowaną, z rękami, jak łodygi lilji. Czarne włosy i usta. Ach, te usta...

Bez cienia strachu w przepaścistych źrenicach spojrzała w twarz doży, który, utkwivszy stalowy wzrok w oskarżonej, głucho i powoli zaczął mówić.

— Signoro Fortunato! Oskarżoną jesteś o to, że naruszyłaś rozkaz trybunału, zabraniający kobietom w obecnych ciężkich dla Florencji czasach, odciągania męż. czyn od zajęć wojennych za pomocą pocałunków i pieszczot. Aby pokonać dumnych naszych wrogów, zmuszeni jesteśmy wyżyć wszystkie siły; na tej zasadzie zakazaliśmy we Florencji, na czas wojny, pocałunków. Ty jednak, nie bacząc na to, przekroczyłaś zakaz...

— Podano nam na ciebie skargę, — ciągnął dalej sędzia — że widziano cię w ogrodzie Boboli w objęciach jednego z mężnych naszych kapitanów. Podług prawa musisz ponieść surową karę: kat odra-bie ci prawą rękę. Powinnaś jednak sama przyznać się do spełnionego przestępstwa, gdyż za kłamstwo, wedle postanowienia trybunału, grozi ci kara ćwiertowania. A teraz jesteśmy gotowi wysłuchać twej odpowiedzi.

— Odpowiedź moja — krótka: jestem niewinna!... Oskarżono mnie fałszywie!...

Przy tych, głośno i śmiało wypowiedzianych słowach, Fortunata dumnie podniosła głowę.

— Czy słyszałaś o czekającej cię karze, jeśli świadkowie udowodnią, że skłamałaś?...

— Tak!... I powtarzam, że mnie fałszywie oskarżono!... Skargę podali moi wrogowie, chcący mnie zgubić!...

Przewodniczący dał znak odzwier-nemu.

Ciężka kotara odchyliła się i wszedł w otoczeniu straży niski, szczupły człowiek, utykający na jedną nogę.

— Złotniku Ganganelli, powiedz, o co oskarżasz tę kobietę?

Mały człowiek zaczął:

— Widziałem tę damę w ogrodzie Boboli w chwili, kiedy czule tuliła się do jakiegoś mężczyzny.

— Możesz złożyć przysięgę?...

— Tak — potwierdził złotnik i przysięgł.

Na znak Farinata wyprowadzono złotnika, a przez drugie drzwi wszedł nowy świadek, wysoki, chudy tkacz Castruzzio. Ten stwierdził to sumo:

— Widziałem, jak ta dama całowała w ogrodzie Boboli jakiegoś mężczyznę.

I ten przysięgł również.

Gdy go wyprowadzono, Farinata rzekł:

— Jeślibyś przyznała się do przestępstwa, to odrąbanoby ci tylko prawą rękę; ponieważ jednak trwasz w uporze i nie chcesz powiedzieć prawdy, — skazujemy cię więc na ćwiartowanie. Egzekucja odbędzie się jutro o północy!...

Kobieta jndnak uporczywie twierdziła: — Jestem niewinna!...

Noc całą spędził Farinata bezsennie. Męczyła go bez przerwy myśl, że signora może być naprawdę niewinna, a on skazuje ją na tak straszną śmierć.

Postanowił jeszcze raz zbadać sprawę. Być może, iż te myśli same zrodziły się w jego głowie; być może jednak, że podsunęła mu je bogini miłości, wzruszona modlitwami młodej kobiety...

Zaledwie jutrzienka zaróżowiła cudne florenckie niebo, Farinata powtórnie wezwał członków trybunału i rzekł:

— Zanim przystąpimy do egzekucji, należy jeszcze raz zbadać oskarżycieli, gdyż upór oskarżonej daje pewne wątpliwości. Nie możemy skazywać na śmierć niewinnej. Jeżeli ona okaże się niewinna, to kat poświętuje oskarżycieli!...

Wprowadzono Fortunatę do sali.

— Czy jeszcze trwasz w swoim uporze? — spytał doża.

— Tak!... świadkowie kłamią!... Jestem niewinna!...

Drugie skinięcie doży i przed sądem stanął Ganganelli.

— Pytam się poraz drugi — zaczął przewodniczący. — W którym miejscu widziałeś tę kobietę w objęciach mężczyzny?

— Już powiedziałem — rzekł złotnik: — w ogrodzie Boboli, w grocie.

Po chwili drugimi drzwiami wszedł Castruzzio. Farinata dał mu to samo pytanie.

— Widziałem signorę z mężczyzną w ogrodzie Boboli, około wrót, pod wielką magnolją, na kamiennej ławeczce.

Członkowie wysokiego trybunału spojrzeli po sobie.

— A czy nie widziałeś jej w grocie?

— Nie, pamiętam dobrze. Para ta siedziała na ławeczce.

Doża skinął i oskarżycieli wyprowadzono z sali.

— Jesteś wolną — rzekł Farinata do oskarżonej. Niewinność twoja jest dowiedziona; oskarżyciele zaś twoi dziś jeszcze będą ćwiartowani.

O północy wysoki Castruzzio i mały Ganganelli zostali poświęceni. Farinata w tym czasie chodził po swej komnacie i myślał:

— Postąpiłem mądrze... Tym razem stanąłem na wysokości swego zadania.

A signora Fortunata, naciągając kołdrę na swe boskie ciało, myślała:

— „Szczęście, że każdy z nich widział mnie gdzieindziej!... Nigdy nie należy naznaczać schadzek w jednym i tam samym miejscu. Trzeba to sobie zapamiętać!...

I, ziewnąwszy rozkosznie, zasnęła błogo!...

Tłum. Bolski.

Piękność—to potęga!



Piegi, pryszce, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczą i usuwają naderadykalnie, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie, **MYDŁO ks. KNEIPPA**